

DANIEL B. FISHER

„ZOSTALIŚMY WPROWADZENI W BŁĄD
PRZEZ PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY”

Wyzdrowiałem ze schizofrenii. Jeśli to zdanie Cię zaskoczy, gdyż sądzisz, że schizofrenia jako choroba mózgu jest chorobą całego życia i nie można się z niej uwolnić, daleś się zwieźć kulturowemu nieporozumieniu, które niepotrzebnie znaczy miliony piętnem choroby psychicznej. W ostatnich dwudziestu latach przemysł farmaceutyczny stał się najpoważniejszą siłą utrzymującą przekonanie, iż choroba psychiczna jest zaburzeniem mózgu, i że jej ofiary potrzebują leków do końca życia. Jest to zręczna handlowa strategia: jeśli ludzie uwierzą że choroba psychiczna ma podłoże czysto biologiczne, będą leczyć się wyłącznie pastylkami! Wielkie koncerny farmaceutyczne faktycznie kupiły całą psychiatrię. Ich dochody w znacznej części przeznaczone są na badania, wydawnictwa specjalistyczne i lecznictwo psychiatryczne. Nie jest zaskoczeniem, że wielu naukowców jest przekonanych, iż leki psychotropowe są najskuteczniejsze w terapii chorób psychicznych. Mimo, że najnowsze badania wskazują pełną użyteczność psychoterapii w leczeniu schizofrenii, praktykujący psychiatrzy wciąż powtarzają „nie można rozmawiać z chorobą”. Tak rozumując lekarze spędzają dziś więcej czasu na przepisywaniu pastylek niż na poznawaniu ludzi, którym je aplikują.

Ja również wierzyłem w biologiczny model choroby psychicznej. Trzydzieści jeden lat temu jako dyplomowany biochemik w National Institute of Mental Health badałem i pisałem o neurotransmiterach takich jak serotonina i dopamina. Gdy potem zostałem zdiagnozowany jako schizofrenik, doświadczenie własne nauczyło mnie prawdy, że uczuć i marzeń nie można badać pod mikroskopem. Wbrew temu jak sądzi wielu słysząc o moim wyzdrowieniu, początkowa diagnoza nie była błędem: potwierdziła ją grupa sześciu psychiatrów po czteromiesięcznym pobycie w Bethesda Naval Hospital.

Piętno schizofrenii przytłoczyło mnie. Me życie zawirowało. W sześć lat później pomimo powszechnych oczekiwań wyzdrowiałem. Najważniejszymi elementami w moim powrocie do zdrowia były: terapeuta, który we mnie uwierzył, wsparcie rodziny, wierni przyjaciele oraz sensowna praca. Ponadto miałem nowy cel: chciałem zostać psychiatrą. Mój terapeuta popierał te marzenia mówiąc: „Przyjdę na twoje zaprzysiężenie” (Był obecny, gdy otrzymywałem dyplom w George Washington University Medical School w 1976 roku). Lekarstwa były podpórką w okresie kryzysów, ale od 25 lat jestem od nich całkowicie wolny. Nie jestem w tym wyjątkiem. Tysiące innych również wyzdrowiało, ale nie chcą ujawniać swej przeszłości, obawiając się stygmatyzacji chorobą psychiczną.

Rozstrzygające są długoterminowe badania Vermont Longitudinal Study prowadzone w latach pięćdziesiątych na grupie 269 pacjentów z ciężką schizofrenią przez Cartenay'a Harding'a. Trzy dekady później Harding zauważył, że dwie trzecie z nich żyło i funkcjonowało samodzielnie, a połowa całkowicie wyzdrowiała i była wolna od medykamentów.

Szwajcarski psychiatra Manfred Bleuler, którego ojciec Eugen był twórcą terminu schizofrenia w 1908 roku, otrzymał podobne rezultaty. Jego ojciec mylnie zakładał, że schizofrenia jest nieuleczalna, gdyż zbyt rzadko widywał pacjentów po opuszczeniu przez nich szpitala.

Nasze własne badania w National Empowerment Center (NEC) finansowane przez Federalne Centrum Zdrowia Psychicznego (Center for Mental Health Services) wykazują, że najważniejszym czynnikiem są ludzie, którzy uwierzyli w pacjentów i dali im nadzieję. Leki są czynnikiem najmniej ważnym. Mimo tego psychiatrzy wcale tak nie myślą. Niedawno mogłem się przekonać jak ściśle kontroluje się świadomość zainteresowanych. Skontaktowałem się z kolegami w większości szkół medycznych Zachodniego Wybrzeża, by sprawdzić czy mógłbym być zaproszony do poprowadzenia serii wykładów w ramach ich programu nauczania. Grzecznie wytłumaczono mi, że jest to niemożliwe. Gdyby wyrazili krytykę biologicznego modelu chorób psychicznych wykazując, że chorzy mogą wrócić do zdrowia ze schizofrenii bez leków, nie mogliby dłużej prowadzić swojej praktyki i wykładać na uczelni. Przemysł farmaceutyczny kontroluje również edukację publiczną.

Jak trudno uwolnić się od telewizyjnego obrazu „zakręconego” człowieka, który tylko dzięki Paxil'owi wraca do społeczeństwa ? Przemysł opłaca badania, a eksperci mają potężny wpływ na media. Ostatecznie to koncerny farmaceutyczne mają przewagę w grupach działających nieraz w dobrej wierze podtrzymując biologiczny model chorób psychicznych i dostarczając tym grupom poważne wsparcie finansowe.

Schizofrenia częściej wynika z braku marzeń niż z braku dopaminy. W NEC próbujemy przerzucać mosty ponad przepaścią chaosu. Wiem jak wielu ludzi czujących, że zrobili wszystko co mogli w walce z chorobą psychiczną jest zawiedzionych. Rozumiem ich ból. Wierzimy jednak, że powrót do pełni zdrowia jest możliwy dla wszystkich. Może minąć wiele czasu nim zostaną zniwelowane negatywne wzorce z przeszłych kuracji. Oferujemy jednak nadzieję opartą na własnych doświadczeniach.

Osoby chore psychicznie wymagają od pracowników służby zdrowia, ludzi podejmujących decyzje, rodzin i całego społeczeństwa znacznie szerszej skali działań terapeutycznych. Istnieje potrzeba intensywnych badań nad sposobami, dzięki którym chorzy powracali do zdrowia. Potrzeba dla nich więcej miejsc pracy, mieszkań, wsparcia „już wyleczonych” oraz pracy własnej tych, którzy weszli na ścieżkę samookreślenia i niezależności. By ulżyć cierpieniu wielu, pojawiła się konieczność przesunięcia akcentu z leków na ludzi.

Dr Daniel Fisher jest jednym z dyrektorów National Empowerment Center organizacji „nonprofit” skierowanej do ludzi, którzy wyzdrowieli z choroby psychicznej i chcą pomóc innym w powrocie do zdrowia.

